



STOWARZYSZENIE
ESWIP | ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

ISSN 1427-5856

pozarządowiec

pismo społeczników Warmii i Mazur

maj nr 2
(184) 2022

HEROSI OPTYMIZMU Z ZATORZA

/s. 8



FUNDACJA
**WARSZTAT
ZMIANY**
/s. 12

DAJĄ
SZANSE
**GODNIE
ZYC**
/s. 16

BARKWEDA
SIĘ NIE DA
/s. 22

**PISMO INFORMACYJNE
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-
MAZURSKIEGO**

Wydawca

Stowarzyszenie ESWIP
82-300 Elbląg,
ul. Związku Jaszczurczego 17
tel./faks: 55 236 27 16,
55 235 33 88
e-mail: redakcja@eswip.pl

Redaktor naczelny

Arkadiusz Jachimowicz

Redaktor wydania

Sylwia Warzechowska

Projekt okładki

Kuba Qbi Strumiński

Korekta

Nikola Przybysz
Paulina Stapurewicz

Skład i łamanie

Remigiusz Korwiel

**Internetowe wydanie pisma
dostępne na:**

www.eswip.pl
Na zdjęciu: Izabela Brzezińska
z Zaulka Optymistów

Zespół redakcyjny

Sylwia Warzechowska, Sylwiusz
Brywczyński, Nikola Przybysz,
Paulina Stapurewicz,
Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

Wydanie bezpłatne.

Materiałów niezamówionych redakcja
nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo
skracania tekstów i zmiany tytułów.
Autorzy tekstów prezentują swoje
własne opinie. Za treść ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.

Spis treści

Koronawirus oczami trzeciego sektora

Sylwiusz Brywczyński3

Kuźnia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur

Paulina Stapurewicz 10

Herosi optymizmu

Sylwiusz Brywczyński8

Zieloni bohaterzy

Paulina Stapurewicz 10

Fundacja Warsztat Zmiany

Paulina Stapurewicz 12

Legendarni Adam i Ewa jako pomniki przyrody w Olsztynie

Nikola Przybysz 14

Dają szansę godnie żyć

Sylwiusz Brywczyński 16

Każdy z nas odkrywa tu, kim jest

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz 18

Siła w rodzinie

Sylwiusz Brywczyński 20

Barkweda się nie da

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz 22

Pismo wydano w ramach projektu „Kuźnia Ekspertów - wsparcie III sektora Warmii i Mazur”



Projekt realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

Naszą pasją
jest rozwój
społeczny



**STOWARZYSZENIE
ESWIP** | **ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO**

Koronawirus oczami trzeciego sektora

Pandemia COVID-19 odcisnęła piętno w życiu każdego z nas oraz zaburzyła funkcjonowanie wielu podmiotów gospodarczych i społecznych. Trudna sytuacja dotknęła również wiele organizacji pozarządowych, które musiały zmienić swoje dotychczasowe formy działania i dostosować się do nowej rzeczywistości.

Sylwiusz Brywczyński

Strach, niepewność, zdezorientowanie – to właśnie te uczucia towarzyszyły nam na początku pandemii COVID-19. Nikt nie spodziewał się co przyniesie jutro i każdy bał się o zdrowie swoje i najbliższych. W tak trudnych i wymagających czasach organizacje pozarządowe często musiały wykazać się dużym oddaniem i poświęceniem, żeby móc dalej nieść pomoc.

Wojna z wirusem

– Organizacje pozarządowe potraktowały sytuację związaną z pandemią COVID-19 bardzo poważnie i ruszyły do działań pomocowych, tak samo jak dzisiaj angażują się w niesienie pomocy potrzebującym Ukraincom – mówi Bartłomiej Głuszak, prezes Federacji FOSa. – Niektóre organizacje pozarządowe musiały zmienić formę działania i dostosować się do nowej sytuacji, jak np. te prowadzące Warsztaty Terapii Zajęciowej. Na początku nie miały one również pewności co do utrzymania miejsc pracy, lecz potem przyszło rozwiązanie prawne, które pozwoliło utrzymać pracowników – dodaje Głuszak.

Prezes Federacji FOSa zwraca również uwagę, iż wiele organizacji zgłaszało niewystarczające wsparcie samorządów, np. w zakresie zawieszenia czynszu czy przyznawania dotacji na zadania zlecone. Mimo to przyznaje on, że nie zna żadnej organizacji pozarządowej, która zakończyłaby swoją działalność z powodu pandemii.

Cyfrowa rzeczywistość

Chcąc zachować szczególne bezpieczeństwo i nie narażać innych osób, wiele organizacji pozarządowych zaczęło sięgać po wykorzystywanie zdalnych środków komunikacji.

- Jednym ze skutków pandemii jest to, że częściej sięgamy po narzędzia komunikacji elektronicznej. Zaczęliśmy funkcjonować w Internecie, w przestrze-



Fot. archiwum Banku Żywności w Olsztynie



Fot. archiwum Fundacji Żółty Szalik

ni wirtualnej, co do dzisiaj mocno ułatwia funkcjonowanie organizacjom pozarządowym. Dzięki nowym rozwiązaniom można częściej i szybciej kontaktować się ze sobą. To z kolei spowodowało poszerzenie zasięgu funkcjonowania organizacji pozarządowych, nawiązanie nowych kontaktów, znajomości – mówi Pełnomocniczka Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi, Joanna Glezman.

Dodaje, że wiele zdalnych sposobów komunikacji jest wykorzystywanych do dzisiaj po to, by zaoszczędzić czas i szybciej zrealizować postawione cele. Mimo to przyznaje, że nic nie jest w stanie zastąpić kontaktu osobistego.

- Gdy zaczęła zmniejszać się liczba zachorowań, a pandemia traciła na sile, można było zauważyć, że wszyscy bardzo chcieli się ze sobą spotkać i działać razem. Każdy docenił to, że możemy znów spotkać się twarzą w twarz przy jednym stole – wspomina Glezman.

Samotność i strach

Mimo, że pandemia dotknęła wszystkich, szczególnie piętno odcisnęła na osobach starszych i posiadających przewlekłe choroby. Paraliżujący strach i narastająca samotność, często spowodowana ostrożnością i profilaktyczną samoizolacją, spowodowała wzrost nerwic i depresji, a także trudności z zaopatrzeniem się w podstawowe produkty. Ważne było również przekazanie miłego słowa i wsparcia psychicznego.

- Jeżeli mielibyśmy spojrzeć na pandemię, to na pewno wprowadziła nową rzeczywistość. Dotyczy to za-

równie samych metod działania, jak i sposobów docierania do naszych beneficjentów. Bardzo ważnym elementem działania Banku Żywności była pomoc niesiona osobom starszym i samotnym m.in. poprzez dostarczanie posiłków lub innych produktów spożywczych, a także przekazanie miłego słowa. Musieliśmy dostosować się do nowej rzeczywistości oraz potrzeb, które pojawiły się w społeczeństwie – mówi prezes olsztyńskiego Banku Żywności, Marek Borowski.

Zwraca on uwagę na to, że to właśnie osoby starsze mocno ograniczyły swoją działalność w organizacjach trzeciego sektora m.in. z powodu strachu o zdrowie swoje i bliskich. Mimo to, większość podmiotów dokonało reorganizacji i dostosowało się do nowej, trudnej rzeczywistości.

- Duża część organizacji działała dalej tak samo intensywnie jak dotychczas, a niektóre jeszcze bardziej efektywnie. To zjawisko społeczne tym bardziej postawiło nas na wysokości zadania i byliśmy mocno zaangażowani w to, żeby pomagać osobom potrzebującym i tym, którzy nie radzą sobie z trudną sytuacją – mówi Borowski.

Proaktywność i elastyczność

Wiele organizacji pozarządowych postanowiło nie tylko zmienić formę działania i wzajemnego kontaktu, ale również zając się nowymi, potrzebnymi inicjatywami m.in. działaniami pomocowymi dla medyków.

- Organizacje zawsze realizują potrzeby środowiska i rozwiązują problemy. Tak było i tym razem. Pamiętam bardzo szybką reakcję na to co zaczęło się dziać. Wiele organizacji mocno zaangażowało się w pomoc



Fot. archiwum ESWIP



POZARZĄDOWIEC

w walce z pandemią COVID-19 m.in. poprzez szycie maseczek, organizację wolontariatu dla osób na kwarantannach, dostarczanie środków dezynfekujących, odwiedzanie swoich klientów w domach, tworzenie spotkań online, które w jakiś sposób miały zminimalizować odcięcie i samotność - co w tamtym momencie stanowiło bardzo potrzebną pomoc - mówi założycielka i prezeska Stowarzyszenia Adelfi, Urszula Trubacz.

Jak przyznaje, chęć do działania i niesienia pomocy oraz poruszanie się w sytuacjach kryzysowych to wysokie kompetencje NGO, które zostały wykorzystane w stu procentach przez organizacje pozarządowe.

- Gdy spotykałam się z liderami innych, większych organizacji pozarządowych, bardzo często widziałam jak sprawnie wychodzi im działalność mimo pojawiających się trudności związanych z pandemią COVID-19. To tylko utwierdziło mnie w przekonaniu jak ważną rolę odgrywa trzeci sektor. Jednocześnie wiem jak wiele ich kosztuje działanie bez dostatecznych środków, w stresie, napięciu oraz rozumie ile znaczy stałe systemowe wsparcie, bez partyzantki, którą ciągle uprawiamy - dodaje Trubacz.

Pomoc sąsiedzka

- Pandemia wszystkich nas zaskoczyła. Okazało się, że świat nie jest tak poukładany, jak sądziliśmy, a życie jest kruche i nieprzewidywalne. Jeśli chodzi o funkcjonowanie samych organizacji pozarządowych, to wydaje się, że sytuacja epidemiczna zanadto nie zaszkodziła w ich funkcjonowaniu. Owszem - po-

jawily się kryzysy, część organizacji przerwała działalność, część ją zmodyfikowała - mówi prezes Stowarzyszenia ESWIP, Arkadiusz Jachimowicz.

Zwraca on uwagę na bardzo duże poświęcenie całego sektora NGO w trakcie trwania pandemii i podjęcia przez organizacje pozarządowe wielu nowych rozwiązań i działań mających na celu trwałe podniesienie jakości życia mieszkańców m.in. osób samotnych i wymagających pomocy.

- Stowarzyszenie ESWIP uruchomiło program grantowy pod nazwą „Pomoc sąsiedzka” uznając, że w sytuacji braku rodziny, to właśnie sąsiedzi stanowią grupę pierwszej pomocy dla osób samotnych. Przekazaliśmy kilkanaście grantów dla grup sąsiadów wspierających osoby słabsze mieszkające przy tej samej klatce schodowej, domu czy dzielnicy. Jednym z ważniejszych powodów rozpoczęcia programu była chęć przeciwdziałania negatywnym skutkom pandemii COVID-19 i spowodowanej przez nią izolacji - dodaje Arkadiusz Jachimowicz.



BIURO DZIELNICZY ZATORZE

**OLSZTYŃSKIE ZATORZE TEŻ MOŻE.
PILOTAŻ ODDOLNEGO ZARZĄDZANIA DZIELNICĄ**

PROJEKT OBEJMUJE WSPARCIEM OSIEDLA:

PODLEŚNA, WOJSKA POLSKIEGO, ZATORZE, ZIELONA GÓRKA.

W ramach projektu możesz skorzystać z:

- » miejsca do prowadzenia spotkań
- » wsparcia przy realizacji inicjatyw na rzecz dzielnicy
- » pomocy ekspertów
- » dofinansowania mini projektu na Twoim osiedlu
- » wziąć udział w Konferencji Dzielniczy

Kuźnia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur

Do marca 2023 roku potrwa projekt „Kuźnia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur” realizowany przez Stowarzyszenie ESWIP. Partnerem projektu jest Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Paulina Stapurewicz

- Celem „Kuźni Ekspertów” jest wsparcie organizacji społecznych i ruchów obywatelskich w województwie warmińsko-mazurskim – mówi Anna Maria Nadgrabska, koordynatorka projektu. - Wsparcie obejmuje utworzenie szkół zarządzania NGO świadczących usługi animacyjne, doradcze, szkoleniowe i konsultacje specjalistyczne dla początkujących organizacji, zwiększenie udziału obywateli w problemach publicznych – konsultowaniu, opiniowaniu i współtworzeniu polityk publicznych oraz promocja działań NGO i grup nieformalnych.

Projekt jest odpowiedzią na potrzeby regionu, które wynikają głównie z braku infrastruktury i środków na wsparcie NGO. „Kuźnia Ekspertów” ma umożliwić im prężne działanie, podnoszenie swoich kwalifikacji i bycie równoprawnym partnerem dla samorządu. Obszar szkoleniowy obejmuje Elbląg, Ełk i Olsztyn, gdzie obecnie realizowane są szkolenia dla lokalnych liderów organizacji. Ich tematyka jest różnorodna, można szkolić się m.in. w zakresie księgowości w organizacji pozarządowej, pisania i zarządzania projektami czy tego, jak skutecznie współpracować z samorządem lokalnym. Dużym zainteresowaniem cieszą się również szkolenia związane ze skutecznymi narzędziami promocji, myślenia wizualnego, zarządzania organizacją, storytellingu czy działalności strażniczej organizacji. Wsparcie III sektora w regionie to misja realizowana przez ESWIP od ponad 25 lat. Zjawiskiem powszechnym jest niewiedza o działalności III sektora oraz niechęć niekiedy budowana przez media. Chcemy się temu przeciwstawić i zaradzić poprzez poprawę funkcjonowania NGO, edukowanie, promocję i współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego.

- To, co m.in. chcemy osiągnąć poprzez realizację projektu „Kuźnia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur”, to wzrost kompetencji 100 lokalnych liderów NGO i grup nieformalnych z Warmii i Mazur i zwiększenie ich zaangażowania, doprowadzenie do powstania sieci ekspertów, wzrost świadomości i przede wszystkim aktywności społecznej i obywatelskiej związanej z III sektorem - dodaje Anna Maria Nadgrabska.



Fot. archiwum ESWIP



Utworzone zostały trzy subregionalne Inkubatory NGO, zrealizowanych zostanie 400 godzin doradztw, min. 1000 godzin animacji, 300 godzin szkoleń/warsztatów, 20 mini projektów lokalnych, odbędą się spotkania w ramach konsultacji społecznych, grup roboczych, wypracowane zostaną ekspertyzy, a także powstanie sieć organizacji społecznych.

Projekt „Kuźnia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur” finansowany jest przez Islandię, Lichtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.

Herosi optymizmu

Zaułek Optymistów to podwórkowo na olsztyńskim Zatorzu łączące trzy ulice: Jagiellońską, Puszkina i Żeromskiego. - Jesteśmy nieformalną grupą sąsiedzką. Wszystkie działania wykonujemy społecznie. Podwórkowo jest terenem własnościowym miasta – mówi Izabela Brzezińska, jedna z liderów Zaułka Optymistów.

Sylwiusz Brywczyński

Niewielu wierzyło, że im się uda. Jednak zaangażowanie i konsekwencja sprawiły, że efekty były coraz bardziej namacalne, a kolejne osoby zaczynały przekonywać się do większego zaangażowania. W ten sposób zjednoczona wspólnota sąsiedzka rozpoczęła pracę nad stworzeniem Zaułka Optymistów.

- Inicjatorem do działania był Sylwester Pluciński. W późniejszym czasie dołączyłam do grupy nieformalnych liderów razem z Elżbietą Bielawską, która jest autorką nazwy. Nasza podwórkowa społeczność to 8 wspólnot mieszkaniowych, 84 mieszkania i 4 lokale użytkowe. Jest to podwórkowo międzypokoleniowe. Grupa inicjatywna to około 20 osób, które chętnie działają i wykonują wszystkie prace związane z pielęgnacją i zagospodarowaniem terenu –mówi Izabela Brzezińska.

Podwórkowo na medal

Nieformalna grupa sąsiedzka zawiązała się w 2018 r., działalność rozpoczęła w ramach programu „Podwórkowo z Natury”. Dzięki pozyskanym środkom z programu udało się stworzyć ogród deszczowy oraz zagospodarować zielenią pewną część podwórka. W dalszych latach działacze Zaułka Optymistów składali wnioski o kolejne dofinansowania w ramach innych programów i projektów, co przynosiło rezultaty. Dobrym przykładem jest uzyskanie 110 tys. zł w ramach Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego w 2019 r. na przygotowanie chodników, krawężników i drogi. W kolejnych edycjach budżetu udało się przygotować jeszcze m.in. wiatę rowerową, wiatę śmietnikową, plac zabaw, drugi ogród deszczowy, czy oświetlenie podwórka. Przez pandemię w 2021 r. nie udało się jednak przygotować przedogródków.

Mimo pojawiających się utrudnień, w ciągu czterech lat, mieszkańcy całkowicie odmienili wygląd swojego podwórka. Z miejsca nacechowanego szarością i monotonią, ciężką pracą udało im się stworzyć zielone płuca swojej dzielnicy. Podwórkowo zostało pokryte roślinnością, ogrodzone i dostosowane do potrzeb mieszkańców. Przygotowany został również plac za-



Fot. archiwum mieszkańców





baw, który stał się miejscem idealnym do zabawy dla dzieci oraz integracji całej wspólnoty sąsiedzkiej.

- Jak we wszystkim, pojawiają się sprzymierzeńcy w działaniu jak i oponenci, ale to nieliczna grupa. Początkowo mieszkańcy nie wierzyli, że cokolwiek uda nam się zmienić. My małymi krokami brnęliśmy dalej, a efekty były widoczne. To spowodowało, że mieszkańcy coraz chętniej uczestniczyli w działaniach i to trwa. Również jako mieszkańcy bardzo żyliśmy się, chętnie spotykamy się, działamy i pielęgnujemy nasze najbliższe otoczenie. Pielęgnujemy nie tylko podwórko, ale przede wszystkim relacje sąsiedzkie, co w dzisiejszych czasach jest ogromnie cenne – wspomina Iza Brzezińska.

Podmiotami aktywnie zaangażowanymi w pomoc finansową i organizacyjną Zaułkowi Optymistów są m.in. Federacja FOSa, Fundacja Warsztat Zmiany,



Biuro Dzielniczy Zatorze „Zatorze Inicjatyw” – Deszcz szanuje i wykorzystuje, czy „Zielona Ławeczka – ławka i roślinność” przygotowana przez Fundację BOŚ.

Mieszkańcy Zatorza w akcji

W najbliższych latach organizacja sąsiedzka chce pielęgnować wszystkie osiągnięcia zorganizowane w ramach Zaułka Optymistów.

- Udało nam się zrewitalizować podwórko w 4 lata, przeszło 2000 m², dzięki naszej pracy i środkom finansowym z różnych źródeł. Teraz „jak mamy wszystko” pozostaje nam edukacja najmłodszego pokolenia Zaułka, szerzenia naszego optymizmu wśród mieszkańców Olsztyna. Jeśli nadarzy się okazja, to oczywiście będziemy starali się o pozyskanie środków na projekty miękkie m.in. na integrację, edukację, itp. Teraz przede wszystkim skupiamy się na dbaniu o to czego dokonaliśmy, pielęgnowaniu relacji sąsiedzkich i szerzeniu optymizmu. Nazwa zobowiązuje – mówi Izabela Brzezińska.

Warto wspomnieć, że podwórko łączące trzy ulice: Jagiellońską, Puszkina i Żeromskiego znajduje się na olsztyńskim Zatorzu. Dzielnicza ta jest bardzo znana i jednocześnie jest jedną ze starszych dzielnic Olsztyna. Mimo, że posiada ona swój unikalny klimat, dużo częściej wymagana jest tam modernizacja obiektów lub przyległych do nich terenów. Dlatego działania podejmowane w ramach Zaułka Optymistów mają bezpośredni wpływ na wygląd dzielnicy oraz dają jej więcej radości i koloru.



Zieloni bohaterzy

Zapobiegają nagłym i bezrefleksyjnym wycinkom drzew, bezkarnym niszczeniu trawników, nadmiernym podcinaniu krzewów i braku odpowiedzialności za decyzje podejmowane bez rzetelnej analizy i zasięgnięcia opinii mieszkańców. To kilka z wielu działań, jakie podejmuje Zielony Olsztyn.

Paulina Stapurewicz

Działania Zielonego Olsztyna

Zielony Olsztyn działa od 2021 r. Inicjatywa zawiązała się w reakcji na wycinkę aż 1300 drzew pod linię tramwajową i wycinkę na ul. Jagiellońskiej, o której nie poinformowano okolicznych mieszkańców. „Zielony” wizerunek Olsztyna opiera się na rozległym Lesie Miejskim, jednak według grupy, obszar ten nie jest w stanie zastąpić wartości drzew rosnących na terenach gęsto zabudowanych i licznie zamieszkałych. Drzewa rosnące w mieście przede wszystkim nadają tożsamość i poprawiają estetykę. Oprócz tego lokalnie obniżają temperaturę, zmniejszają szkody związane z ulewami, czy obniżają hałas.

Równie ważne są pozostałe elementy, które tworzą ogół zieleni miejskiej (np. skwery, trawniki, zielone przystanki, parki). Coraz częściej uznaje się je za tzw. zieloną infrastrukturę. Z ekonomicznego punktu widzenia jest to tania, prosta w utrzymaniu, skuteczna i wydajna forma zadbania o bardziej czyste powietrze, zagospodarowanie wód opadowych, estetykę w mieście oraz podniesienie wartości okolicznych terenów. W ostatnich latach w Olsztynie wykonano pilotażowe rozwiązania, które w kraju i w całej Europie zyskują coraz większe uznanie i popularność. Utworzono ogród deszczowy na podwórku przy ul. Żeromskiego, łąki kwietne w Parku Centralnym i w kilku innych miejscach oraz zielony przystanek przy ul. Partyzantów. To m.in. takie działania chce powielać Zielony Olsztyn.

- W każdy możliwy sposób przekonujemy olsztyńskie władze o pilnej konieczności opracowania i przyjęcia lokalnych standardów gospodarowania miejską zielenią- mówi Anna Dziekońska z Zielonego Olsztyna.

Na zbiór takich zasad składa się odpowiednia pielęgnacja istniejącej zieleni, postępowanie z nią w ramach prowadzonych inwestycji, uregulowanie udziału społecznego w gospodarowaniu terenami zielonymi, a także planowanie nowych zasadzeń. W tym celu Zielony Olsztyn nawiązał współpracę z ekspertami z Fundacji EkoRozwoju i Stowarzyszenia Architektury Krajobrazu. Udostępnili oni gotowe standardy, które wystarczy przenieść na olsztyński grunt. W ostatnich 2 latach Olsztyn stracił 3 pomnikowe drzewa, a nie zyskał żadnego. Organizacja na bazie propozycji, które uzyskali od mieszkańców w publicznie ogłoszonym naborze, opracowała listę ponad 20 pomnikowych drzew i alei, a następnie wystąpiła z oficjalnym wnioskiem o nadanie im statusów pomników przyrody.

- Nie chcemy podejmować decyzji bez udziału mieszkańców i nie chcemy być samozwańczą reprezentacją mieszkańców wobec urzędników! Dlatego informujemy o naszych aktualnościach, a na spotkania z urzędnikami zapraszamy zainteresowane rady osiedli i organizacje pozarządowe - dodaje Anna Dziekońska. Obecnie Zielony Olsztyn pracuje nad wdrożeniem tzw. zielonego wolontariatu, który wykracza poza znane



Fot. archiwum Zielonego Olsztyna



i często organizowane akcje sprzątnięcia wybranych obszarów miasta. Organizacja chce rozszerzyć zadania o m.in. usuwanie roślin gatunków inwazyjnych i obcych, czy budowanie w parkach z naturalnych materiałów schronień dla płazów i małych ssaków. Dzięki współpracy z Fundacją Edukacji Leśnej „Drzewice” i Fundacją Nexus, przeprowadzone zostanie innowacyjne sprzątnięcie Lasu Miejskiego, podczas którego pojawią się także elementy edukacyjne, zabawowe, integracyjne, czy nawet kulinarne.

- Nie chcemy, aby akcje sprzątnięcia kojarzyły się najmłodszym uczestnikom wyłącznie z niezbyt przyjemną „brudną robotą”, ale był to dla nich czas fajnie i po-

żytecznie spędzony w rodzinnym gronie - komentuje Anna Dziekońska.

Co udało się zmienić?

Zielony Olsztyn ma przede wszystkim zmieniać społeczne nastawienie, budować świadomość i poszerzać zasięg działań edukacyjnych. To proces postępujący powoli. Na chwilę obecną udało się wyegzekwować ważną decyzję Prezydenta o zastosowaniu proporcji 1:3 w kwestii nowych nasadzeń drzew w miejsce tych wyciętych pod nową linię tramwajową. Ponadto w ostatnim czasie decyzje o usuwaniu drzew przestały być domeną Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu i zaczęto je omawiać w szerokim gronie dyrektorów i w obecności Prezydenta. Wgląd w te materiały mają także radni Rady Miasta. Zielony Olsztyn stał się również dla wielu mieszkańców punktem informacyjnym i interwencyjnym w wielu sprawach związanych z zielenią, takich jak: kwestie koszenia i grabienia trawników, wycinek i nasadzeń drzew, nielegalnego parkowania samochodów na trawnikach, zaśmiecania terenów zielonych. Organizacja planuje usprawnienie kontaktu z obywatelami i oddanie do ich użytku bazy kontaktów z odpowiednimi służbami miejskimi, aby samodzielnie mogli załatwić ważną dla nich sprawę.

- Zielony Olsztyn tworzą „zwykli” ludzie, w swoim czasie wolnym, bez udziału w jakimś projekcie i bez oficjalnych porozumień z Urzędem Miasta. Jesteśmy otwarci na nowe osoby, grupy nieformalne i organizacje. Wystarczy napisać do nas na FB lub na adres e-mail: zielonyolsztyn@gmail.com - przypomina Anna Dziekońska.

Fundacja Warsztat Zmiany

„Naszą misją jest rozwój lokalnych społeczności. Inicjujemy i wspieramy pozytywne zmiany, które zachodzą w otoczeniu – szczególnie w osobach, rodzinach i organizacjach” – poznajcie Fundację Warsztat Zmiany.

Paulina Stapurewicz

Organizacja rozpoczęła działalność w 2015 r. Jej fundatorem jest Stowarzyszenie ESWIP. Działalność fundacji obejmuje region Warmii i Mazur i koncentruje się na wspieraniu rozwoju społeczności lokalnych w wymiarze społecznym i gospodarczym. Aktualnie Warsztat Zmiany m.in. angażuje się w budowanie świadomości i wzmacnianie aktywności mieszkańców, organizacji pozarządowych i władz samorządowych w dwóch największych miastach regionu. Diagnozuje także lokalne problemy, dąży do zwiększenia zainteresowania i zaangażowania obywateli w życie publiczne. Zarząd Fundacji liczy obecnie 2 członków: Marka Jurzyńskiego, Prezesa Zarządu oraz Justynę Duks, Wiceprezes Zarządu. Dodatkowo strukturę fundacji tworzy Rada Programowa, w skład której wchodzi przedstawiciele Fundatora: Maciej Bielawski, Teresa Bocheńska, Elena Sokołowska i Marta Florowska. Poza stałym, siedmioosobowym zespołem, Fundacja współpracuje z wolontariuszami (2-5 osób zależnie od działania).

Działalność dla Olsztyna

Fundacja realizuje obecnie dwa kluczowe projekty. Pierwszy z nich to „Olsztyńskie Zatorze też może. Pilotaż oddolnego zarządzania dzielnicą”. Projekt polega na przeprowadzeniu pilotażu metody Quartermanagement, czyli oddolnego Zarządzania Dzielnicą na terenie olsztyńskiej dzielnicy Zatorze. Jest to innowacyjna metoda angażowania mieszkańców i budowania aktywności obywatelskiej, która zakłada m.in. powołanie Menedżera/ki Dzielnic, utworzenie Biura Dzielnic oraz organizowanie cyklicznych Konferencji Dzielnic jako narzędzia komunikacji między mieszkańcami, NGO, grupami nieformalnymi i władzami miasta. Projekt ma zwiększyć poziom uczestnictwa mieszkańców olsztyńskiego Zatorza w sprawach społeczności oraz zaangażowanie ich do wzięcia współodpowiedzialności za rozwój dzielnicy.



– Wiele działań w projekcie dzieje się w sferze interakcji międzyludzkich i ma charakter bardzo „miękki”. Łączą się tu zadania animacyjne, integracyjne, aktywizujące społeczność i jej liderów, szczególnie mieszkańców zasiadających w Radach Osiedli – mówi Marek Jurzyński.

Ważną rolę w projekcie odgrywa Anna Maria Nadgrabska, Menadżerka Dzielnic Zatorze. Organizuje ona pracę biura Dzielnic, inicjuje spotkania i dyskusje o problemach, czy też bierze udział w lokalnych wydarzeniach.

GOZpodarny Elbląg

Drugim projektem realizowanym aktualnie przez Fundację jest „GOZpodarne organizacje pozarządowe”.



Fot. Agnieszka Bielawska



Polega on na utworzeniu w Elblągu Koalicji na rzecz gospodarki obiegu zamkniętego i rozpowszechnieniu tej koncepcji wśród organizacji pozarządowych, urzędników i mieszkańców. Projekt realizuje dwa główne zadania: Akademię GOZ, czyli cykl szkoleń związanych z gospodarką cyrkularną i indywidualnego doradztwa eksperckiego dla liderów III sektora oraz Koalicję na rzecz GOZ – utworzenie lokalnego partnerstwa złożonego z przedstawicieli samorządu miasta, organizacji pozarządowych, firm i innych podmiotów, które będzie omawiać stan zaawansowania we wdrażaniu rozwiązań przyjaznych środowisku w różnych sferach (transport, gospodarka odpadami, gospodarka wodna, tereny zielone), a także proponować potrzebne zmiany. Cel projektu to przede wszystkim zwiększenie zainteresowania koncepcją gospodarki obiegu zamkniętego w środowisku lokalnym. Średnio jeden mieszkaniec produkuje prawie pół tony

FUNDACJA WARSZTAT ZMIANY



POZARZĄDOWIEC

śmieci, dlatego tak ważne jest budowanie świadomości społecznej na temat przeciwdziałania powstawaniu odpadów.

Ogrody społeczne

W 2019 roku Fundacja uczestniczyła w założeniu ogrodu społecznego i wybudowaniu altany przy Domu pod Cisem w Elblągu. Obecnie podobny, choć dużo poważniejszy projekt uruchamiany jest na olsztyńskim Zatorzu. Ogród powiększy olsztyńską, zieloną przestrzeń, która stanie się miejscem spotkań i edukacji. Mieszkańcy będą w pełni zaangażowani w kształtowanie ogrodu, m.in. poprzez spotkanie się, uprawianie warzyw, owoców, ziół, według zasady od pola do stołu. Jego wspólnotowy charakter ma integrować lokalną społeczność i wzmacniać więzy międzyludzkie. Jednocześnie projekt pozwoli na budowanie pomostów do współpracy pomiędzy mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi, urzędnikami, radami osiedli i innymi zainteresowanymi odbiorcami.

Legendarni Adam i Ewa jako pomniki przyrody w Olsztynie

Do Rady Miasta Olsztyn, 30 sierpnia 2021 r., wpłynęła petycja o uznanie za pomnik przyrody dwóch dębów rosnących na terenie miasta. Drzewa są w bardzo dobrym stanie, który poświadcza opinie dendrologiczne i według ekspertów – w pełni zasługują na to ustanowienie. Z dębami wiąże się również ciekawa legenda. Mimo tego, że Adam i Ewa są idealnymi kandydatami na pomnik przyrody, występują przeszkody, które utrudniają nadanie im tego tytułu.

Nikola Przybysz

W Olsztynie, w rejonie ulic Bydgoskiej i Chełmińskiej, na działce 58, która należy do Gminy Olsztyn, rosną dwa dęby w sędziwym wieku. Dostały one nawet swoje imiona: Adam i Ewa. Z opinii dendrologicznej o ich stanie zdrowotnym wynika, że imponujących rozmiarów drzewa są w dobrej kondycji.

- Badane drzewa wyraźnie dominują w krajobrazie osiedla, górując nad otaczającymi je budynkami i pozostałą roślinnością. Obwody pni, mierzone na wysokości 130 cm, wynoszą 318 i 328 cm, a wysokość około 25 metrów. Pnie drzew są proste, krótkie, krępe i pozbawione uszkodzeń oraz bez oznak rozkładu. Korony symetryczne i rozłożyste o prawidłowej budowie(...) Systemy korzeniowe prawidłowo wykształcone, bez widocznych uszkodzeń i oznak rozkładu – opisała dr Mieczysława Aldona Fenyk.

Pierwsze kroki ku pomocy drzewom

Okoliczni mieszkańcy, fundacje i wspierające organizacje podjęli działania w sprawie ustanowienia ich pomnikami przyrody.

- Mieszkam w budynku na Niedźwiedziu (obszar pomiędzy ulicami : Toruńską, Jagiellońską, Bydgoską, Rataja – w środku osiedla jest także ulica Chełmińska) od 35 lat. Pomnikowe dęby były od początku podziwiane. Wydawało się nam, że drzewom nic nie zagraża. Obawy zrodziły się pod koniec 2020 r., gdy na Niedźwiedziu pojawili się deweloperzy. Dobrym przykładem jest budynek realizowany przy ul. Bydgoskiej. Zmienił swój charakter – z budynku jednorodzinnego stał się wielorodzinnym – mówi Jerzy Buczyński,



zaangażowany w sprawę dębów od początku, tj. od stycznia 2020 r., razem z Grażyną Borys, Janem Semenem i kilkunastoma mieszkańcami ulic Chełmińskiej i Bydgoskiej. Dodaje, że: bez ochrony - drzewom grozi wycięcie.

- Tak stało się z pomnikowym dębem (i ponad 40. innymi drzewami), który rósł na gruncie przy ul. Bydgoskiej, na którym inwestycje prowadzi deweloper: Hławskie Przedsiębiorstwo Budowlane sp. z o.o. a realizowane osiedle nazywa się „harmonia” (chyba dysharmonia!) – dodaje.

Walka z miastem

W ramach udzielonego poparcia, petycję do Rady Miasta w tej sprawie złożyło Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia, którego członkowie osiedlili się na



Legendę o dębach w Niedźwiedziu, autorstwa Jerzego Buczyńskiego, przeczytasz na: www.pozarządowiec.eswip.pl



Niedźwiedziu w maju 1945 r. Została ona rozpatrzona przez Komisję Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska oraz Komisję Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta Olsztyna, w konsekwencji Rada Miasta Olsztyn dnia 24.11.2021r. podjęła uchwałę w tej sprawie. Wynika z niej, że Rada Miasta uwzględnia zgłoszoną petycję, ale tylko wtedy, kiedy zostaną spełnione określone warunki: ustanowienie służebności przechodu i przejazdu w obrębie działki nr 58, aby była możliwość przeglądu i regularnych zabiegów pielęgnacyjnych, jednocześnie Rada uznała, że dostęp pieszy nie jest wystarczający. Podważają to opinie dendrologiczne, z których jasno wynika, że ów dostęp będzie wystarczający, a wkraczanie w obręb porostu drzew ciężkim sprzętem będzie dla nich szkodliwy. Należy więc jedynie usunąć bariery, typu płoty czy siatki, aby było swobodne przejście dla pieszych. Dzień przed ustano-

wieniem uchwały, do Rady Miasta zostało wystosowane pismo, z którego wynika, że od trzech miesięcy od wspomnianej daty jest możliwość swobodnego przejścia na teren działki, na którym znajdują się dęby. Kolejnym warunkiem jest naprawa niesprawnej sieci deszczowej, która powoduje podtapianie terenu. Faktycznie, na opisywanym terenie znajduje się rów odwadniający, który poprzez studzienkę, przechodzi w nieodróżnioną rurę, teoretycznie odprowadzającą wodę, przechodzącą pod ulicą Bydgoską, do zbiornika retencyjnego. Na skutek niesprawności zbiornik jest pusty. Wspomniana naprawa rurociągu odwadniającego powinna leżeć w gestii i w interesie Gminy.

3 stycznia br. doszło w Urzędzie Miasta do spotkania z urzędnikami w sprawie wypracowania kompromisowych warunków ustanowienia dębów pomnikami przyrody, w świetle postanowień wynikających z uchwały Rady Miasta z 24 listopada 2021 r. Po 3 miesiącach okazało się, że przystąpienie do negocjacji przez urzędników było pozorne. Na kilka tygodni przed spotkaniem urzędnicy sprawę już bowiem przesądzi - urzędowy wniosek do sądu o ustanowienie drogi koniecznej jest datowany na 26 listopada 2021 r. (projekt wniosku musiał powstać nawet przed listopadową sesją Rady Miasta).

- Działanie urzędników wobec mieszkańców należy ocenić jako niedopuszczalne, wręcz karygodne. Trzeba koniecznie dodać, że Urząd szczyty się posiadaniem Kodeksu Etycznego i certyfikowanego systemu zarządzania jakością – opowiada Jerzy Buczyński.

Przyszłe działania

W międzyczasie pojawiła się jeszcze kwestia, czy Rada Miasta może ustanowić pomnik przyrody, nie posiadając prawa rzeczowego (własność, czy służebność) do terenu, na którym ów pomnik się znajduje. Z przepisów o ochronie przyrody wynika, że ustanowienie pomnika przyrody nie jest uzależnione od posiadania prawa własności do nieruchomości. Urzędnicy miejscy domagają się drogi koniecznej, służebność przejścia nie jest wystarczająca. Mieszkańcy Niedźwiedzia oraz zaangażowane organizacje i instytucje nie chcą się na to zgodzić, gdyż mogłoby to zagrazić drzewom. Zatem, o losie drzew zadecyduje sąd.

- Sprawę wspiera wiele organizacji. Mimo tego wsparcia, jesteśmy w złej sytuacji, dobrej woli miasta nie widać. Przygotowujemy kampanię medialną. Mamy uzasadnione obawy, że miasto gdy uzyska drogę konieczną, to wystawi działkę na sprzedaż. Z pewnością kupi ją deweloper, który od kilku lat planuje inwestycje na sąsiedniej działce – podsumowuje Jerzy Buczyński.

Dają szansę godnie żyć

- Oferujemy dla naszych podopiecznych kompleksowe wsparcie w formie: zajęć rehabilitacyjnych, logopedycznych, integracji sensorycznej, hydroterapii, terapii dla osób z autyzmem, masażu, poradnictwa psychologicznego – wylicza Lucyna Jędryczka. Dzięki zaangażowaniu i licznym projektom, Stowarzyszenie Integracji Osób Niepełnosprawnych SION w Bartoszycach zmienia życie wielu ludzi i staje się ważną organizacją w regionie.

Sylwiusz Brywczyński

- Stowarzyszenie uruchomiło trzy specjalistyczne placówki, w których stałą pracę znalazło ponad 50 pracowników, w tym wielu z orzeczonym stopniem niepełnosprawności – dodaje przewodnicząca SION, wskazując, że udało się to osiągnąć m.in. dzięki wsparciu władz samorządowych, które trwa już od wielu lat.

Rehabilitacja społeczna i zawodowa

Bardzo ważną formą działania Stowarzyszenia są bartoszyckie Warsztaty Terapii Zajęciowej (WTZ) otwarte w 2005 r. Plan zajęć jest skonstruowany w taki sposób, żeby umożliwić przygotowania osobom z niepełnosprawnościami do nabycia umiejętności zawodowych i społecznych po to, by mogli oni w pełni korzystać z wielu różnych możliwości pojawiających się m.in. na rynku pracy. Uczestnicy mają dostęp do sześciu pracowni: artystycznej, krawieckiej, komputerowej, gospodarstwa domowego, zaradności osobistej i treningu ekonomicznego, a także modelarskiej. Wszystkie one umożliwiają nie tylko nabywanie nowych umiejętności, ale również pozwalają uczestnikom kreatywnie spędzać czas i odczuć radość życia dzięki współpracy i integracji.

- Z przyczyn zwiększającej się liczby osób oczekujących na przyjęcie do WTZ w 2010 roku utworzono nową pracownię: modelarską, którą trzeba było w większości zaadoptować po starych pomieszczeniach sanitarnych – mówi Lucyna Jędryczka. – Bardzo istotną formą wsparcia, z którego mogą skorzystać uczestnicy, jest terapia psychologiczna, czy rehabilitacja ruchowa – dodaje.

Aktywizacja zawodowa podopiecznych

Inną formą działalności Stowarzyszenia Integracji Osób Niepełnosprawnych SION w Bartoszycach jest działający od 2014 r. Zakład Aktywności Zawo-

dowej (ZAZ). Jest to udana próba przeciwdziałania bezrobociu, które niestety jest dość powszechnym zjawiskiem towarzyszącym osobom z niepełnosprawnościami. Powstanie nowego zakładu pracy umożliwiło im znalezienie zatrudnienia i poprawienie jakości swojego dotychczasowego życia. Istotnym aspektem jest to, że oferty pracy były skierowane nie tylko do uczestników zaangażowanych w działania SION, ale również do osób z niepełnosprawnościami skierowanych do zakładu pracy m.in. przez PUP.

- Otwarcie ZAZ-u stało się więc ważnym wydarzeniem zarówno dla niepełnosprawnych podopiecznych Stowarzyszenia, jak i dla całej społeczności lokalnej – podkreśla Lucyna Jędryczka. - Zainteresowanie klientów ofertą ZAZ-u cieszy. Gwarantują oni placówce stabilność ekonomiczną, ale oczywiście nie tylko to się liczy. Rosnąca ilość zleceń daje bowiem niepełnosprawnym pracownikom ZAZ-u możliwość nauki zawodu w praktyce i zwiększania swoich umiejętności i doświadczenia zawodowego. W przyszłości może im to ułatwić podjęcie pracy poza Zakładem oraz trwałe zatrudnienie – dodaje. Przewodnicząca SION Bartoszyce wspomina również o kilku pracowniach dla uczestników, w których uczą się oni zawodu pod okiem doświadczonych instruktorów. Łącznie są cztery pracownie: pielęgnacji terenów zielonych i usług porządkowych, małej gastronomii, rękodzieła artystycznego oraz pracownia usług pralniczych.

Wypożyczalnia Sprzętu Rehabilitacyjnego

Inną placówką prowadzoną przez Stowarzyszenie Integracji Osób Niepełnosprawnych w Bartoszycach jest Wypożyczalnia Sprzętu Rehabilitacyjnego, która powstała w 2006 r. Każda osoba z niepełnosprawnościami może bezpłatnie wypożyczyć potrzebny sprzęt, który ułatwi jej codzienne funkcjonowanie. Wszyscy, którzy będą chcieli z niego skorzystać, mogą spodziewać się również konsultacji z pracownikiem, który w szczegółowy sposób opowie jak



Fot. archiwum SION

działa dany przedmiot. W ciągu roku z wypożyczalni korzysta nawet 150 osób, co pokazuje, że miejsce to cieszy się zainteresowaniem, pełni bardzo istotną rolę i ułatwia życie wielu ludziom.

- W latach 2006-2010 placówka ta funkcjonowała w ramach projektu, na którego realizacji władze pozyskały środki z PFRON. W tym czasie Wypożyczalnia stała się tak bardzo ważnym ogniwem w systemie rehabilitacji medycznej naszego miasta, że po zakończeniu dofinansowania władze Stowarzyszenia postanowiły kontynuować jej działanie już w ramach środków własnych. Placówka ta funkcjonuje do dziś w strukturach organizacji, nie pobierając od korzystających z niej osób żadnych opłat – opowiada Lucyna Jędryczka.

Projekty pełne pasji

Przez ćwierć wieku działalności Stowarzyszenie SION w Bartoszycach, organizacja zrealizowała bardzo dużo projektów. Korzystając ze środków samorządowych, rządowych lub europejskich udało się wykonać wiele działań przeznaczonych na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

Aktualnie SION realizuje dwa duże projekty. Pierwszy z nich nosi nazwę Centrum Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, a jego głównymi założeniami są działania, których celem jest „zatrzymanie procesu postępowania choroby i przywrócenie maksymalnej do osiągnięcia sprawności fizycznej”.

- W ramach programu oferujemy dla naszych podopiecznych kompleksowe wsparcie w formie: zajęć rehabilitacyjnych, logopedycznych, integracji sensorycznej, hydroterapii, terapii dla osób z autyzmem,

masażu, poradnictwa psychologicznego – mówi przewodnicząca SION Bartoszyce.

Zwraca uwagę na to, że dzięki działaniom pomocowym w ramach projektu, podopieczni mogą coraz aktywniej uczestniczyć w życiu społecznym i zawodowym.

Drugim projektem proponowanym przez Stowarzyszenie Integracji Osób Niepełnosprawnych SION w Bartoszycach jest „Droga ku zatrudnieniu”, którego celem jest aktywizacja zawodowa podopiecznych. Mają oni okazję skorzystać z wielu szkoleń i warsztatów, co poza odpowiednimi kwalifikacjami, umożliwia im również łatwiejsze znalezienie pracy w przyszłości.

Istotnym aspektem jest to, że po ukończeniu szkoleń uczestnicy mają szansę na odbycie stażu zawodowego u lokalnych pracodawców i sprawdzenie nabytych umiejętności w praktyce.

- Kolejnym źródłem pozyskiwania funduszy na realizację celów statutowych są dla nas środki europejskie. W latach 2008-2020 zrealizowaliśmy 8 dużych projektów, które miały na celu aktywizację zawodową osób z niepełnosprawnościami – wspomina Lucyna Jędryczka.

Przez wszystkie lata trwania projektów udało się osiągnąć wiele imponujących rezultatów m.in. udało się przeszkolić ok. 150 osób, z czego 50 brało udział w płatnych stażach, a aż 40 zostało zatrudnionych u lokalnych pracodawców.

Plany na przyszłość

- Jesteśmy dumni z tego, że z małej organizacji zrzeszającej głównie rodziców dzieci niepełnosprawnych staliśmy się dużym stowarzyszeniem, które oferuje kompleksowe, specjalistyczne wsparcie dla wszystkich potrzebujących osób z niepełnosprawnościami z powiatu bartoszyckiego, a nawet spoza niego. Przez te lata staliśmy się równorzędnym partnerem dla instytucji pomocy społecznej, czy rynku pracy w realizacji działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami – mówi przewodnicząca SION.

Zwraca uwagę na to, że stowarzyszenie ma bardzo dużo planów na najbliższą przyszłość. Poza bieżącymi działaniami, organizacja pozarządowa chciałaby zakupić auto przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami, a także zakupić wyposażenie działki rekreacyjnej, którą stowarzyszenie uzyskało bezpłatnie od Gminy Miejskiej Bartoszyce.

- Marzymy jeszcze by utworzyć dla dorastających podopiecznych hostel lub mieszkania treningowe, by zapewnić osobom z niepełnosprawnościami samodzielną egzystencję, gdy zabraknie ich rodziców/opiekunów – mówi Lucyna Jędryczka.

Każdy z nas odkrywa tu, kim jest

Spektakle, które poruszają do głębi. Stodoła z przeszłością, w której wystawiane są nowatorskie sztuki teatralne. To Teatr Chochół, którego działalność przyciąga dziś widownię z całej Polski.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

- Dziś miewamy wokół siebie wspierające nas osoby – podkreśla Robert Wasilewski, współtwórca Teatru Chochół. - Jeśli pojawia się problem, wiemy, że możemy liczyć na pomoc. To bardzo budujące.

Kiedy rozpoczęła się historia teatru, o którego wejściówki dziś tłumnie zabiegają ludzie z różnych stron Polski? To był 2011 rok. Robert i Ewa Wasilewscy, tuż obok swojego domu, w lesie, postanowili, że opowiedzą historię nieistniejącej szkoły z mazurskiej wsi. Wtedy do pomysłu inscenizacji teatralnej zaprosili okolicznych mieszkańców, znajomych ze Stowarzyszenia ANIMA oraz twórców i miłośników teatru. Kilka lat później ich twórczość zagościła w stodole w Nadleśnictwie Spychowo (powiat szczycieński), nieopodal miejsca, gdzie niegdyś mieściła się leśniczówka. Budynek, w którym dziś odbywają się spektakle i koncerty, na początku swojej historii był schronieniem dla koni pracujących w lesie. To tutaj, w 2016 roku, na deskach sceny Teatru Chochół po raz pierwszy stanęli aktorzy i zaprezentowali spektakl „Z samego nieba ide k'wam” - choć działalność teatru można datować już na 2015 rok, kiedy przyjęto oficjalną nazwę i zaczęła się praca nad premierą tego spektaklu.

Mazurskie Wędrowki Teatralne

Teraz Chochół to nie tylko spektakle, ale liczne inicjatywy, które edukują i przypominają o historii. Co roku odbywają się tutaj „Mazurskie Wędrowki Teatralne”. Twórcom udało się połączyć mazurską przeszłość z teraźniejszością. W swoich opowieściach wnikliwie dokumentują fascynujące ślady wielu pokoleń i kultur. Tworzą teatr tożsamościowy.

- Nasz teatr jest teatrem wiejskim, ale nie sensu stricto. Formuła naszego teatru wyrosła z konwencji teatrów ludowych, działających na wsi przed wojną, lecz nie jest ograniczona lokalnością i artystycznym spektrum. To teatr offowy, impresaryjny – tłumaczy Robert Wasilewski.

Jak zapewniają twórcy, Chochół wciąż ma charakter teatru wędrującego z fascynującymi historiami mazurskich miejsc. To teatr, który porusza, sieje ferment, sprawia, że chce nam się zadawać kolejne pytania: „skąd jesteście” lub – „po co tu jesteście”?

- Narzuciliśmy sobie misję, by nasz teatr opowiadał historie tych terenów. By stodoła Chochół była bardzo mocno wpisana w ten obraz kulturowy, nasze życie i problematykę tożsamości, ale bardziej w kierunku identyfikacji z miejscem życia, wrastaniem w to miejsce – wylicza Robert Wasilewski.

Nadleśnictwo Spychowo

Mało brakowało, a nie mielibyśmy okazji poznać tak niezwykłego teatru. Ewa i Robert Wasilewscy długo szukali miejsca, w którym będą nie tylko tworzyć, ale i mieszkać. Były różne miejsca na Mazurach, Warmii, ale w końcu ich dom stanął w Kobyłosze, a ich spektakle, zanim nastąpiła era stodoły, odbywały się nie tylko w pobliżu domu, ale także w różnych innych miejscach – w tym w plenerach. Są rodziną muzykującą, więc także koncertują z różnymi formacjami muzycznymi.

- Jestem stąd, ale to życie spowodowało, że jesteśmy tutaj – w tym miejscu. Po latach wróciłam w rodzinne strony – mówi Ewa Wasilewska.

- Ja z kolei pochodzę z Warszawy, choć dziś mogę już powiedzieć, że więcej niż połowę życia mieszkam na Mazurach – wtrąca Robert Wasilewski. - Choć dziś wciąż nie mamy tej pewności, że to jest nasze miejsce, chyba nadal go poszukujemy.

Trzeba powiedzieć, że spektakle przed laty powstawały też w innej stodole – w Jerutkach na Mazurach - należącej do Fundacji Kreolia – Kraina Kreatywności.

Teatr w Stodole Chochół powstawał od podstaw. Stary budynek chylił się ku upadkowi, a jego wnętrze było w opłakanym stanie. Nadleśnictwo Spychowo razem z ekipą teatru uratowało ten obiekt, dając mu drugie życie kulturalne i edukacyjne. Dziś spektakle Teatru Chochół cieszą się niesłabnącą popularnością. To już tradycja, że po każdym przedstawieniu odbywa się



Arch. Teatru Chochół



spotkanie twórców z widzami. To dyskusje, które niejednokrotnie budzą ogromne emocje.

- Widownia rozmawia z aktorami, reżyserami. Ludzie przyjeżdżają z różnych miejsc Polski, Warszawy, Wrocławia, Krakowa... Są też goście z zagranicy, czasem potomkowie Mazurów, żyjący obecnie w Niemczech, odwiedzający swoje rodzinne strony – mówi Robert Wasilewski.

Premiera za premierą, pomysły, które wciąż pojawiają się, by zaistnieć w postaci spektaklu, słuchowiska, akcji. Przychodzą kolejne realizacje.

W okolicach Szczytna

W listopadzie 2021 roku premierę miały słuchowiska radiowe „Brama” i „Zające na kordonie”. Na tegoroczną premierę w Radiu Olsztyn czeka kolejne – „Dzika

jabłoń”. Teraz głośno stają się ubiegłoroczne spektakle premierowe, zaprezentowane w Stodole Chochół: „Diabli nadali” i „Zaćmienie słońca w okolicach Pup” – te dwie sztuki wyreżyserował Romuald Wicza-Pokojski, a ich autorem, jak i większości spektakli Teatru Chochół jest Robert Wasilewski. Trzeba dodać, że w tworeniu teatru biorą udział zarówno artyści amatorzy – mieszkańcy regionu, jak i artyści profesjonalni – aktorzy i reżyserzy polskiej sceny teatralnej.

- Miejsce, jakim jest Stodoła Chochół, jest doskonale – ocenia pani Ewa. - Możemy zawsze liczyć na pomoc Nadleśnictwa Spychowo – właściciela tego obiektu, nie wyobrażam sobie, by mogło być inne, lepsze miejsce. Ich przedsięwzięcia opierają się na pozyskiwaniu funduszy, co ostatnio bywa coraz trudniejsze.

- Przez cały rok podejmujemy działania, by zdobyć pieniądze, które pozwolą nam latem otworzyć podwoje Teatru Chochół – dodaje Ewa Wasilewska.

Widzowie już nie mogą doczekać się spotkań przy okazji Mazurskich Wędrówek Teatralnych. To też obowiązkowy punkt programu w harmonogramie każdego urlopowicza spędzającego wakacje w okolicach Szczytna. Po sztuce zawsze toczą się gorące dyskusje. Niektórzy odkrywają swoją przeszłość. Inni po raz pierwszy doświadczają emocji, których wcześniej nie przeżywali. Wasilewscy na stałe współpracują z teatrami, instytucjami kultury, stowarzyszeniami, organizacjami seniorskimi, szkołami.

A widzowie?

- Jak zwykle świetny spektakl, atmosfera, klimat... co tu dużo mówić – kto był ten wie, że było jak zwykle fantastycznie – ocenia jeden z nich.

Siła w rodzinie

- Stowarzyszenie Synapsa w Mrągowie powstało w celu niesienia pomocy osobom indywidualnym oraz rodzinom w sytuacji kryzysowej. Diagnozujemy problemy i wspólnie odnajdujemy sposoby ich rozwiązania – mówi prezes Stowarzyszenia na Rzecz Pomocy Rodzinie SYNAPSA w Mrągowie, Alicja Nowicka.

Sylwiusz Brywczyński

- Pomagamy dzieciom i dorosłym osobom niepełnosprawnym, oferując wysoce wyspecjalizowaną pomoc, zapewniamy specjalistów-terapeutów. Wspieramy rodziny zastępcze, szkoliliśmy nauczycieli, terapeutów, pracowników socjalnych, asystentów rodzinnych, młodzież i dzieci – dodaje Nowicka.

Praca u podstaw

W pierwszym okresie działalności stowarzyszenia jego działalność w dużej mierze opierała się na zaangażowaniu wolontariuszy. Organizując festyny, eventy, czy koncerty charytatywne, stowarzyszenie zbierało środki na pomoc dla dzieci powodzian z południa Polski.

- Dzięki współpracy z instytucjami z Warszawy mogliśmy spełniać marzenia dzieci w okresie świąt Bożego Narodzenia. Pracownicy tych instytucji, zgodnie z listami dzieci do Mikołaja, spełniali ich marzenia – mówi prezes Stowarzyszenia SYNAPSA. - Z czasem zaczęliśmy tworzyć swoje projekty o dłuższym czasie trwania. Jednym z nich był projekt Otwarty Krąg realizowany na terenie Sorkwit przy współpracy z Parafią Ewangelicko-Augsburską, która w ramach współpracy udostępniła nam lokal oraz zapewniła dzieciom ciepłą kolację – dodaje Alicja Nowicka.

Dzięki zaangażowaniu działaczy oraz pisaniu nowych projektów Stowarzyszenie SYNAPSA zaczęło pozyskiwać środki na kontynuowanie swoich inicjatyw. W efekcie zaczęły one przybierać formę ciągłą, co w znaczny sposób przełożyło się na przekazywanie przez organizację jeszcze większej pomocy rodzinom oraz innym osobom potrzebującym.

Organizacja pożytku publicznego

Bardzo ważną datą w historii działalności SYNAPSY był 2004 r., kiedy uzyskała ona status organizacji pożytku publicznego. Wzmocniło to pozycję stowarzyszenia w regionie oraz umożliwiło pozyskiwanie 1% podatku od osób fizycznych na dalszą działalność. Inną, równie istotną inicjatywą realizowaną przez Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Rodzinie SYNAPSA, był Ośrodek Mediacyjny.

- Szerzenie mediacji jako alternatywnej metody rozwiązywania konfliktów spowodowało, że Synapsa została skojarzona ściśle z mediacją, a w Mrągowie stała się znana i dostępna ta forma pomocy. W latach 2009 - 2015 organizowaliśmy cykliczne konferencje z okazji dni mediacji, które kierowane były do sędziów, kuratorów, pedagogów, specjalistów, biegłych sądowych, nauczycieli, pracowników socjalnych, rodzin zastępczych, młodzieży i studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku – mówi Alicja Nowicka.

Otwarty Krąg

Wybuch wojny na Ukrainie 24 lutego 2022 r. sprawił, że ok. 3 mln obywateli tego kraju przyjechało do Polski. Stowarzyszenie SYNAPSA zaangażowało się w działania pomocowe, reaktywując inicjatywę Otwarty Krąg. Celem jest otoczenie opieką i niezbędną pomocą rodzin ukraińskich przebywających w Mrągowie i okolicach.

- Wojna to czas trudny dla wszystkich, ale dla matek z dziećmi najtrudniejszy. W oddaleniu od ojczyzny, bliskich, w permanentnym lęku o ich życie, wpadają często w zamknięty krąg trudnych emocji i negatywnych myśli, zachwiana zostaje wiara w podstawowe wartości – mówi Alicja Nowicka. - We współpracy z ludźmi dobrej woli, instytucjami i stowarzyszeniami, takimi jak: Urząd Miasta, MCAL, Fundacja „Ale”, MUTW, Animator- Agnieszka Pacek, Grupa Generation Europe pod opieką M. Lewkowicz i K. Kurowskiej oraz służąca w razie potrzeby swoją pomocą jako tłumacz Halina Ciuciura i wielu innych wolontariuszy, przygotowujemy cotygodniowe spotkania dla matek z Ukrainy oraz ich dzieci – dodaje działaczka.

Telefon Zaufania

Ciekawym i potrzebnym działaniem przygotowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Rodzinie SYNAPSA w Mrągowie jest Telefon Zaufania. Każda osoba chcąc anonimowo skorzystać z pomocy i wsparcia może zadzwonić i skonsultować swój problem. Tematami najczęściej poruszonymi przez rozmówców są m.in. kwestie związane z przemocą w rodzinie, uzależnieniami, kłopotami wychowawczymi, czy demora-



Arch. archiwum Stowarzyszenia SYNAPSA



lizacją nieletnich. Na Telefon Zaufania można dzwonić pod numer 89 741 20 20 w piątki, soboty i niedziele w godz. 17:00 – 19:00. Projekt współfinansowany jest przez Urząd Miasta Mrągowo.

Specjalistyczna pomoc

-Rozwój psychiczny to stopniowe nabywanie zdolności i umiejętności w sferze samokontroli, relacji społecznych, emocji i nauki. Na drodze rozwoju psychicznego dziecko musi wykazać się licznymi kompetencjami. Uczucia, samoświadomość, życiowe umiejętności, zdolność radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych, poczucie własnej wartości, radzenie sobie ze stresem, podejmowanie decyzji, empatia, sposób postrzegania siebie samego są niezwykle ważne dla prawidłowego rozwoju psychicznego współczesnego człowieka – mówi Alicja Nowicka. - Terapia logopedyczna obejmuje swoim zasięgiem całość specyficznych, zamierzonych oddziaływań ukierunkowanych na usunięcie wszelkich zakłóceń procesu porozumiewania – dodaje Nowicka. Poza osobami z wadą wymowy, z terapii logopedycznej mogą skorzystać m.in. osoby z porażeniem mózgowym i niepełnosprawnością intelektualną, a także dzieci z wieloma poważnymi schorzeniami, np. z zespołem Downa, Aspergera lub posiadającymi zaburzenia ze spektrum autyzmu.

Od zależności ku samodzielności

Przez wiele lat działalności Stowarzyszenie SYNAPSA angażowało się w wiele projektów. W roku 2022

r. głównymi projektami realizowanymi przez organizację są „Łap radość i działaj z pasją” - w ramach Programu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Od zależności ku samodzielności” edycja 2022 oraz „Siła w rodzinie” - jako realizacja zadania publicznego Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego z zakresu pomocy społecznej w 2022 roku. Oba te projekty stowarzyszenie przyjęło do realizacji w wyniku wygrania otwartych konkursów, przedstawiając własne oferty, wysoko ocenione przez organizatorów konkursów.

Głównym założeniem pierwszego projektu jest stworzenie warunków do aktywnego życia dla 20 osób w wieku od 7 do 35 roku życia z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym. Głównymi działaniami przewidzianymi w ramach projektu są m.in. oddziaływanie na rodzinę, rehabilitacja społeczna, czy terapie specjalistyczne.

Z kolei „Siła w rodzinie” to projekt, który „skierowany jest do rodzin wielodzietnych w trudnej sytuacji życiowej wymagającej wzmocnienia w pełnieniu ról rodzicielskich. Obszarami pomocy w rodzinie w tym przedsięwzięciu są: wsparcie w samodzielnym rozwiązywaniu problemów życia codziennego i kształtowaniu umiejętności postępowania w sytuacjach kryzysowych, pełniejsze wykorzystywanie zasobów”, mówi Alicja Nowicka.

W najbliższej przyszłości Stowarzyszenie SYNAPSA planuje w dalszym ciągu rozwijać swoje dotychczasowe działania oraz zapewniać stałość i dostępność specjalistycznych usług.

Barkweda się nie da

Chcecie zobaczyć, jakie efekty daje siła kobiet? Zajrzyjcie do Barkwedy w gminie Dywity. Tam działa jedno z najmłodszych kół gospodyń w województwie warmińsko-mazurskim. To Napoleonki.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

Ta społeczność działa już od dawna, jednak dopiero w lutym oficjalnie stała się Kołem Gospodyń Wiejskich o nazwie Napoleonki. Nie bez powodu, bo Barkweda jest miejscem, w której odbywa się co roku impreza historyczna nawiązująca do wojen napoleońskich na Warmii. To właśnie tutaj 3 lutego 1807 roku doszło do walk o przeprawę na Łynie pomiędzy armią francuską dowodzoną przez Napoleona Bonapartego i armią rosyjsko-pruską. Od lat właśnie tutaj zjeżdżają więc rekonstruktorzy z całej Polski, by wziąć udział w inscenizacji bitwy. A tam, gdzie ważne wydarzenia, nie może zabraknąć aktywnych kobiet z Barkwedy.

— Najpierw powstała świetlica, a później tak naturalnie sami zaangażowaliśmy się w rozwój tego miejsca — wspomina Teresa Banasik, sołtyska Barkwedy, a zarazem członkini Koła Gospodyń Napoleonki.

Słodkie piątki

Dzięki zaangażowaniu grupy mieszkańców widać, jak Barkweda się zmienia. Po pierwsze, inni są mieszkańcy, inna jest też sama wieś. Pojawiają się zieleńce, a to tablica miejscowości, a to donice, które wiosną zapełniają się kwiatami. Widać, że ludziom zależy, by miejsce, w którym żyją, było zadbane i wyjątkowe. Nie boją się wyzwania. Tutaj każdy walczy z codziennością, więc determinacji i wytrwałości pozazdrościłby im niejeden. Kiedy trzeba, bierze się sprawy w swoje ręce. A kiedy trzeba coś zrobić, wystarczy hasło: „wszystkie ręce na pokład”, i wszyscy już są.

— Zawsze było tak, że kiedy trzeba było, to stawiałyśmy się z dziećmi. Tutaj zawsze były z nami — opowiada Hanna Wawerko. — Jeśli coś robiłyśmy w wiosce, czy w świetlicy, to zawsze z dziećmi. Każdy miał swoje zadanie, adekwatnie do wieku i możliwości.

— Kiedy trzeba, to też kosimy trawę we wsi, kosami spalinowymi. Tutaj nikt nie boi się ciężkiej pracy — opowiada Teresa. — Ja nauczyłam się posługiwać piłą, wycinarką. Nie ma narzędzi, których nie użyję. Mogę wszystko. Teraz mnie tylko mąż spawać nie nauczył — dodaje ze śmiechem.

Może dlatego w czasie dożynek można było je spotkać w koszulkach z napisem „Barkweda się nie da”.

To już nie te same gospodynie, które jeszcze do niedawna kojarzono wyłącznie z robotkami ręcznymi i dobrą kuchnią. Dziś wciąż gotują, bo co to byłoby za spotkanie bez dobrego poczęstunku. Jeszcze przed założeniem koła w świetlicy były więc tzw. słodkie piątki, gdzie obowiązkowo pojawiały się słodkości. A to faworki, a to ciasto, a to pączki. Nie zdziwcie się więc, kiedy gospodynie poczęstują was napoleonką. Choć jeszcze do niedawna nie zdawały sobie sprawy, że nazwa deseru będzie prorocza. Gospodynie biorą udział w konkursach kulinarnych, bo to lubią. Mają swoje słodkie hity. Wśród ciast to Salceson Tereni, Niebo w Gębie czy Fiona. Niech was nie zmylą nazwy, to niezłe przysmaki. Przygotowują też sute jadło, które cieszy się na festynach ogromną popularnością. W czasie targów czy imprez też mają swoje kulinarne, sprawdzone przepisy. Na ostatnią inscenizację bitwy w Barkwedzie obierały kilogramy ziemniaków, które są składnikiem słynnej barkwedzkiej zalewajki.

Według tajnej receptury

— To nasza najśłynniejsza zalewajka. Najśłynniejsza ze słynnych. Przygotowywana według tajnej receptury. Choć przyznajemy, że ostatnio zdradziłyśmy, co jest tym tajemniczym składnikiem. To serce nasze, po prostu serce — tłumaczy Hanna Wawerko. — No dobrze, i bardzo dużo dobrego, wędzonego mięsa.

— Ale miałaś nie zdradzać — wtrąca szybko Teresa, sołtyska.

— No i co, i tak nie ugotują — odpowiada ze śmiechem pani Hanna. — Bo by zupa się udała, muszą być nasze dziewczyny i cały wieczór spędzony w kuchni.

Po barkwedzką zalewajkę ustawiają się tłumy. Rekonstruktorzy z całej Polski raz po raz podchodzą z menażkami, bo nie mogą najeść się tutejszym przysmakiem.

— I dziwi się, że u nas mają tę zupę za darmo. Wszędzie muszą za nią płacić — dodaje Teresa Banasik.

Przygotowują też kulgańce, które są po prostu kotletami ziemniaczanymi, ale robionymi według barkwedzkiej receptury. To tyle o kulinariach. Bo tutaj, kiedy nie ma wydarzeń, dożynek i imprez, również dzieje się dużo. W kołach gospodyń działają kobiety, które pełnią ważną rolę w swojej społeczności. Pokazują,



Arch. archiwum Napoleonek

że liderka w środowisku może zmienić postrzeganie kobiet. Jedną z najstarszych kobiet wśród Napoleonek jest Anna Dąbrowska. Nie brakuje jej dystansu i humoru.

– Te nasze wspólnie spędzone chwile to dla nas relaks. Tutaj naprawdę odpoczywamy, choć pracy nie brakuje. Wieś upiększamy, by było u nas pięknie. Wszystko robimy same – zapewnia Anna Dąbrowska. A słynne Minionki, które stały się również symbolem wsi, przygotował syn pani Anny – Przemek. Inna członkini koła – Bożena Królikowska, odpowiada za część artystyczną wielu wydarzeń. Zaśpiewa niemal każdy utwór.

Perła Warmii

– Ale u nas nie ma podziału na wiek. Są i osiemnastki, i starsze. To nie ma znaczenia. Najważniejsze, to być razem, integrować się. Chodzi o to, by działać wspólnie. Mamy fundusz sołecki, ale pójdzie nam na oświetlenie. A może dzięki temu, że jesteśmy Kołem Gospodyń uda nam się zrobić coś więcej na rzecz naszej miejscowości? – planuje Teresa Banasik. A mężczyźni? Jak sami mówią, oni odpowiadają za część techniczną. Co wymyślą żony, oni realizu-

ją. Tak było na przykład z domkiem dziecięcych zabaw, który stanął przy świetlicy. Zrobili go mężczyźni ze wsi, którzy też działają w kole. Są więc gospodynie, ale i gospodarze. W gronie wspomagających jest Tomasz Kardacz, lekarz.

– Dotychczas tutejsze środowisko wykazało się olbrzymim hartem ducha, a co za tym idzie osiągnięciami i sukcesami. Z Barkwedy, miejscowości opuszczonej, zaniedbanej, udało im się stworzyć perłę Warmii – mówi po namyśle Tomasz Kardacz, mieszkaniec Barkwedy od 1995 roku, lekarz. – To było możliwe tylko dzięki wielkiej miłości ludzi, którzy się tutaj urodzili, którzy tutaj zostali i związali swój los z tym miejscem. Teraz Barkweda zmieniła się w niezwykle piękną i atrakcyjną miejscowość.

Ile stereotypów wiąże się z mieszkanką wsi? Dużo. Wszystkie mieszkanki Barkwedy przełamują je po mistrzowsku. Dla nich najważniejsze jest wyrwanie się od codzienności, w której dominują praca i dom. Wychodzą z domu, żeby odetchnąć. Wspierają się wzajemnie. Wiedzą, że kiedy trzeba podnieść się

z życiowego dołka, potrzebna jest dobra energia innych. Są otwarte na nowe wyzwania i dostosowują się do zmieniającego się świata.

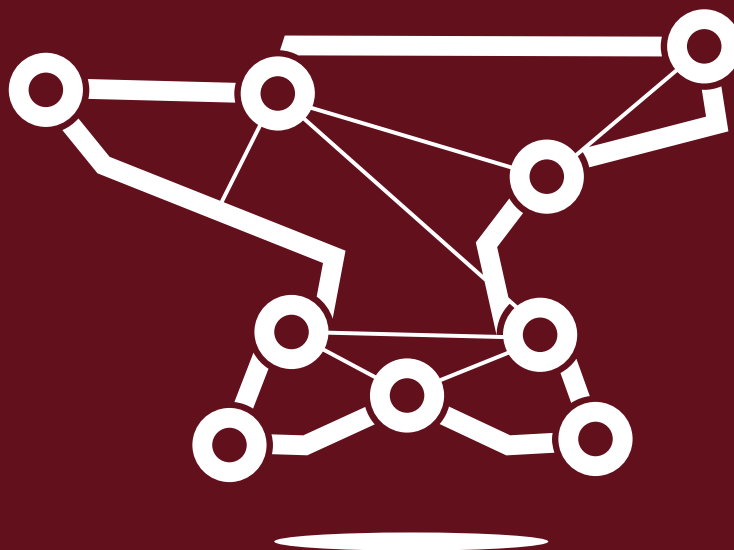
Dziś wiele kobiet na wsiach pracuje w pobliskich miastach, tak, jak to się dzieje i w Barkwedzie. Kobiety integrują się i to, że są razem, jest ich siłą.

– To nie jest ważne, jaki zawód wykonujemy, a to, czym możemy podzielić się z innymi – mówi Justyna Rólka. – Kiedy trzeba co pomóc, to zawsze staram się być. U nas nie ma podziału, kto, czym się zajmuje. U nas wszyscy angażują się, jak mogą.

– Kobiety są wielkie, mogą robić wszystko – zapewnia Teresa Banasik.

Kobiety w Barkwedzie mają świadomość, jak ważna jest ich aktywność. Bo w ten sposób pokazują, że warto działać na rzecz miejsca, w którym żyją. I chcą zmienić stereotypowe myślenie o swojej wsi. Turyści latem zatrzymują się przy Minionkach w Barkwedzie i robią sobie zdjęcia. Latem w Barkwedzie, kiedy pogoda sprzyja, w okolicy pojawiają się tłumy odwiedzających. To w Barkwedzie od lat odbywały się też słynne sploty kajakowe.

A teraz Napoleonek, pozując na tle portretu Napoleona autorstwa Jana Młyńskiego, krewnego Teresy Banasik, snują kolejne, ambitne plany.



KUŹNIA EKSPERTÓW WSPARCIE III SEKTORA WARMII I MAZUR

projekt realizowany przez **Stowarzyszenie ESWIP** w partnerstwie
z **Samorządem Województwa Warmińsko-Mazurskiego** oraz
Radą Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Oferta projektu:

- ▶ Szkolenia
- ▶ Doradztwo
- ▶ Animacja
- ▶ Wsparcie w ramach funduszu grantowego ESWIP
- ▶ Spotkania online
- ▶ Publikacje
- ▶ Inicjatywy monitoringu prawa lokalnego
- ▶ Opinie i ekspertyzy

Dane kontaktowe:

Stowarzyszenie ESWIP
ul. Parkowa 1
10-233 Olsztyn
tel. 89 523 73 45



KUŹNIA EKSPERTÓW
WSPARCIE III SEKTORA
WARMII I MAZUR

Projekt realizowany przez:



**STOWARZYSZENIE
ESWIP** ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Partner:



Samorząd Województwa
Warmińsko - Mazurskiego